

Kazimierz Żegnałek

Sytuacja kryzysowa w edukacji

Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa nr 4, 113-119

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kazimierz ŻEGNAŁEK

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach

SYTUACJA KRYZYSOWA W EDUKACJI

W zasadzie wszyscy, którzy zajmują się problemami współczesnej edukacji, dostrzegają w jej funkcjonowaniu wiele nieprawidłowości. Oceny w tej kwestii bywają różne, od dość wyważonych, aż do bardzo skrajnych, w znaczeniu negatywnym. Z pewnością, z dzisiejszą edukacją nie jest dobrze, ale czy jest aż na tyle źle, żeby mówić o sytuacji kryzysowej, czy wręcz o kryzysie w edukacji? Moim zdaniem, bez głębokiej analizy sytuacji w tej dziedzinie nie można jednoznacznie stwierdzić, że tak jest, chociaż „gołym okiem” widać, że nurtuje ją wiele problemów, często bardzo istotnych i zarazem trudnych do rozwiązania. Dotyczą one praktycznie wszystkich szczebli edukacji i różnych jej sfer. Świadczą o tym różne fakty i zjawiska. Czy nie jest jednym z nich chociażby taki fakt, że w światowym rankingu szkół wyższych, nasz najlepszy uniwersytet tj. Uniwersytet Jagielloński został usytuowany na około 450 pozycji? Można mieć różne zastrzeżenia, co do kryteriów stosowanych w tych rankingach, ale faktu tego nie można jednak lekceważyć, musi on dawać i z pewnością daje wiele do myślenia w kwestii poziomu kształcenia w naszych uniwersytetach, a tym bardziej w innych szkołach wyższych.

W dalszych rozważaniach wskażę na wiele mankamentów i problemów, z jakimi zmagają się współcześnie nasza polska edukacja, aby w konsekwencji można było spróbować odpowiedzieć, czy w tej sytuacji występuje zagrożenie bezpieczeństwa edukacyjnego, a tym samym, czy mamy do czynienia z sytuacją kryzysową w edukacji. Wcześniej jednak trzeba odnieść się do znaczenia terminów „kryzys” i „sytuacja kryzysowa”.

Termin „kryzys” pochodzi od greckiego słowa *krisis*, gdzie oznacza wybór, walkę, zmaganie się, które dokonuje się pod presją czasu. W polskich opracowaniach leksykograficznych kryzys w najogólniejszym rozumieniu oznacza moment (okres) przełomu, przesilenie, punkt zwrotny w jakimś procesie.¹ W odniesieniu do medycyny terminem tym określa się najcięższy, przełomowy okres choroby, jej przesilenie.² W ekonomii z kolei przez kryzys rozumie się okres załamania gospodarczego.³ Termin ten można odnosić do różnych dziedzin życia, a więc także i do edukacji. Reasumując, można stwierdzić, że kryzys to określony stan, moment, okres w życiu człowieka (jego zdrowiu, sytuacji materialnej, przysługujących mu prawach i swobodach konstytucyjnych itp.), funkcjonowaniu grupy społecznej, organizacji, danej dziedziny życia, gospodarki, kultury czy środowiska, charakteryzujący się zagrożeniem ich bytu i normalnej działalności (realizacji podstawowych interesów, celów i zadań). Stan (moment) ten określa się jako przełomowy, rozstrzygający, stanowiący punkt zwrotny w przebiegu danego zjawiska, procesu czy zdarzenia, prowadzący w rezultacie do zmiany na lepsze lub

¹ Zob. M. Kopczeński, *Zarządzanie kryzysowe w teorii i praktyce*, Politechnika Koszalińska. Koszalin 2011, s.18 oraz W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*, Wyd. IV, Wiedza Powszechna. Warszawa 1968, s. 417

² *Mały słownik języka polskiego*, PWN. Warszawa 1993, s. 362

³ *Ibidem*

gorsze. Natomiast przez zagrożenie rozumie się nagłe lub przewidziane zdarzenie, wywołane siłami natury lub spowodowane działalnością człowieka, powodujące niebezpieczeństwo dla życia ludzi, mienia, środowiska lub dziedzictwa kulturowego, które to w zależności od rozmiaru i charakteru, wywołuje bezpośrednio kryzys lub może prowadzić do jego wystąpienia.⁴

Krótkiego chociażby wyjaśnienia wymaga również termin „sytuacja kryzysowa”. Według *Małego słownika języka polskiego* przez sytuację kryzysową należy rozumieć „zespół okoliczności, położenie, w jakim się kto znajduje, ogół warunków, w których się coś dzieje, coś się rozwija”.⁵ Jest to ciężka, przykra sytuacja, sytuacja bez wyjścia.⁶ Sytuacją kryzysową nazywa się też złą sytuację w jakiejś dziedzinie, zazwyczaj długotrwałą i bardzo trudną do przezwyciężenia. Stanowi następstwo zagrożenia i prowadzi w konsekwencji do poważnego zakłócenia w funkcjonowaniu instytucji publicznych, ale nie w takim stopniu, aby uzasadnione było wprowadzenie któregośkolwiek ze stanów nadzwyczajnych.⁷

Dokonane w Polsce, na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, zmiany ustrojowe wymusiły również konieczność reformowania edukacji. Objęto nim wszystkie jej poziomy, od wychowania przedszkolnego poczynając, a na szkołach wyższych kończąc. Jednak mimo upływu ponad dwudziestu lat od tego czasu odnosi się wrażenie, że edukacja dalej nie nadążyła za dokonanymi zmianami, zwłaszcza w zakresie gospodarczym. Zauważalny jest wyraźny rozdziewiek między tym co czynią w zakresie przygotowania do życia swoich absolwentów różne typy szkół a oczekiwaniami rynku pracy. Na tym tle zrodziło się nawet określenie, że nasze szkoły wyższe, to fabryki produkujące bezrobotnych. Nie ma praktycznie większej współpracy między poszczególnymi dziedzinami gospodarki a szkolnictwem. Trudności ekonomiczne powodują, że absolwenci uczelni politechnicznych, mają ograniczony dostęp do najnowocześniejszych technologii, często spotykają się z nimi dopiero w pracy zawodowej, co nie jest sytuacją normalną. Student bowiem w czasie studiów powinien spotykać się z prototypami rozmaitego sprzętu i urządzeń technicznych, charakterystycznego dla swojej specjalności, prowadzić badania nad ich funkcjonalnością, a po ich ukończeniu powinien być pionierem we wdrażaniu tych nowości w odpowiednich zakładach przemysłowych.

Trudności ekonomiczne dotyczą nie tylko szkolnictwo politechniczne, ale także wszystkie inne szkoły, w tym uniwersytety. Konieczność poprawy tej sytuacji spowodowała nadmierny rozrost studiów niestacjonarnych. W szkolnictwie niepublicznym pozostało już niewiele szkół, które prowadzą jeszcze studia stacjonarne. Znaczenia tego faktu dla rezultatów kształcenia nie ma potrzeby uzasadniać.

Z pewnością wielkim osiągnięciem demokracji jest to, że szkoła wyższa stała się dostępna praktycznie dla każdego, kto wyraża chęć studiowania. Współczynnik skolaryzacji w odniesieniu do szkoły wyższej wynosi obecnie ok. 50%, co oznacza, że połowa absolwentów szkół średnich podejmuje naukę w szkole wyższej. Jest to w porównaniu do poprzedniej epoki skok cywilizacyjny, ale nie ma nic za darmo. Niestety dobre wskaźniki ilościowe w tym przypadku, nie przenoszą się na jakość.

⁴ M. Kopczewski, op. cit., s. 34

⁵ *Mały...*, op. cit., s. 900

⁶ *Ibidem*

⁷ M. Kopczewski, op. cit., s. 30

To, że przybyło i wciąż przybywa nam ludzi z dyplomem szkoły wyższej, nie oznacza wcale, że są oni dobrze wykształceni. Często słyszy się opinie, wyrażane nawet przez ludzi nauki, że obecny dyplom szkoły wyższej jest porównywalny z dyplomem maturalnym przedwojennej szkoły średniej. Ostatnio pogląd taki wyraził ks. prof. Heller w jednym z programów telewizyjnych.

Generalnie słabo oceniani są obecni maturzyści, spośród których rekrutują się przyszli studenci, co w połączeniu z niżem demograficznym i nadmiernym rozrostem niepublicznych szkół wyższych powoduje wytworzenie się wręcz nienormalnej sytuacji, kiedy to nie student walczy o uczelnię, ale uczenie walczy o studenta. Dotyczy to także publicznych szkół wyższych, a nawet uniwersytetów. Sytuacja taka powoduje, że młodzież podejmująca naukę w szkołach wyższych charakteryzuje się niskimi kompetencjami do studiowania. Prof. Jan Hartman twierdzi, że obecni studenci nie potrafią poprawnie pisać. Ujmuje to w następujących słowach: „Oprócz półanalfabetów, mamy jednak wśród studentów analfabetów prawdziwych. Jest ich z pewnością nie mniej niż 10%. Osoby te zdolne są jedynie zapisać ciąg kulfonów, nie układających się w zdania, ze szczytkową strukturą gramatyczną, bez wielkich liter i kropek, bez podmiotów i orzeczeń, bez sensu”.⁸ Są to – według niego – posiadacze zarówno starych, jak i nowych matur. Wielu z nich charakteryzuje niski poziom umiejętności czytania ze zrozumieniem. Nie lepiej jest również z umiejętnością poprawnego mówienia. Jest to być może trochę przerysowany obraz dzisiejszego studenta, ale nie jest z pewnością całkowicie fałszywy. Sam spotykałem się z podobnymi, choć wyjątkowymi przypadkami takich studentów w niepublicznych szkołach wyższych.⁹

Prof. M.W. Orłowski porównując polskich i amerykańskich studentów stwierdza, że większość polskich studentów jest mało aktywna, przedsiębiorcza i samodzielna, co przekłada się na niski wskaźnik nowatorskich rozwiązań funkcjonujących na globalnym rynku. Jest to – jego zdaniem – spowodowane brakiem innowacyjności studentów, polegającej na szukaniu przełomów technologicznych, kształceniu wyobraźni, krytycznego myślenia, odpowiedzialności i podejmowania ryzyka. Podobną opinię o polskich studentach wyraził prof. Tom Bramorski pracujący w USA, ale przyjeżdżający od czasu do czasu na wykłady do Polski. Twierdzi on, że główną różnicą między studentem polskim i amerykańskim jest bierność naszych studentów i trudność we włączaniu ich do dyskusji.¹⁰ Wynika to najprawdopodobniej m.in. z ich niskiego poziomu wiedzy i słabego przygotowywania się do zajęć, zwłaszcza do wykładów.

Na słabe przygotowanie maturzystów do studiowania w szkole wyższej wskazuje również R. Stępień, który twierdzi, że na ogół nie potrafią oni uczyć się samodzielnie, dość powierzchownie orientują się w swoich mocnych i słabych stronach osobowości, a niekiedy nie posiadają konkretnych zainteresowań, charakteryzuje ich niski poziom umiejętności wyrażania swoich myśli w formie pisemnej, a czasie studiów nie przejawiają niezbędnej współcześnie kreatywności i

⁸ Podaję za: A. Karpińska, *Uczelnie wyższe – spadkobiercami niepowodzeń szkolnych*, (w:) *Jakość Kształcenia akademickiego w świecie mobilności i ryzyka*, red. H. Kwiatkowska, R. Stępień, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor. Pułtusk 2011, s. 168

⁹ M. Kopczewski, L. Pawelec, *Edukacja równościowa – edukacja wolna od dyskryminacji*, (w:) *Edukacja dla bezpieczeństwa*, nr 3/2012 (16). Poznań 2012, s. 130

¹⁰ Podaję za: J. Poczesna, *Jakość kształcenia inżynierów w świetle wdrażania postulatów deklaracji bolońskiej*, (w:) *Jakość kształcenia...*, op. cit., s. 65

pomysłowości w samodzielnym rozwiązywaniu problemów.¹¹ S.M. Kwiatkowski wskazuje ponadto na słabe przygotowanie maturzystów w zakresie nauk ścisłych.¹²

Niski poziom przygotowania maturzystów jest jednym z najważniejszych czynników determinujących jakość kształcenia w szkole wyższej, ale nie jedynym. Istotną rolę w tym względzie odgrywa odrywa organizacja studiów, warunki w jakich one przebiegają oraz profesjonalizm nauczycieli akademickich. Chodzi o to, aby przygotować studentów do oczekiwań pracodawców (czego w pełni nie da się chyba nigdy osiągnąć), na coraz bardziej konkurencyjnym rynku pracy. Obecnie absolwent szkoły wyższej jest „towarem”, który świadczy o jego macierzystej uczelni, która to powinna dbać o przygotowanie poszukiwanych na rynku pracy specjalistów i interesować się losami swoich absolwentów. Dlatego też istotne jest tworzenie programów kształcenia pozwalających studentom osiągać kwalifikacje zawarte w standardach kształcenia, zgodnie z kierunkiem i specjalnością studiów oraz wymaganiami pracodawców. Chodzi zatem nie tylko o formalne kwalifikacje, ale także o przygotowanie absolwentów do zatrudnienia, a to wymaga nabycia wielu umiejętności o charakterze praktycznym oraz wiązania teorii z praktyką.

Z badań przeprowadzonych w trzech politechnikach (poznańskiej, śląskiej i szczecińskiej) wynika, że dla 67,7% badanych doświadczenie zawodowe i umiejętność wiązania treści z najnowszymi badaniami i zastosowaniami praktycznymi jest obca. Mówi się wręcz o zbyt teoretycznym przygotowaniu absolwentów, nie potrafiących reagować na potrzeby gospodarki i rynku pracy.¹³ Z kolei K. Denek zauważa, że szkoły zamiast dążyć do dobrego wykształcenia swoich absolwentów, ograniczają się tylko do ich kształcenia. Jego zdaniem, również uniwersytety nie zawsze dobrze przygotowują do pracy, chociaż formalnie dają uprawnienia do jej podjęcia. Przyczyny niezadawalającej jakości pracy uniwersytetu tkwią zarówno w nim samym, jaki i poza nim. Te drugie, to przede wszystkim niski poziom absolwentów szkół średnich. Natomiast do przyczyn leżących po stronie uniwersytetu zalicza:

- przestarzały system zarządzania;
- niedostosowanie programów studiów do wyzwań społeczeństwa wiedzy i rynku pracy;
- niskie umiędzynarodowienie badań naukowych i kształcenia;
- brak jedności badań i dydaktyki ;
- wprowadzanie zmian w programie studiów, podyktowane aktualną sytuacją kadrową;
- powierzanie prowadzenia wykładów osobom, które nie mają ku temu właściwych kompetencji;
- serwowanie zdezaktualizowanych treści dydaktycznych;
- zwiększanie liczby studentów w grupach ćwiczeniowych;

¹¹ R. Stępień, *Ukierunkowanie na studenta w dydaktyce uniwersyteckiej jako warunek jakości kształcenia*, (w:) *Jakość kształcenia...*, op. cit., s. 154-155

¹² S.M. Kwiatkowski, *Jakość kształcenia a Krajowe Ramy Kwalifikacji*, (w:) *Jakość kształcenia...*, op. cit., s. 39

¹³ J. Poczesna, op. cit., s. 67

- zmniejszanie liczby godzin na seminaria licencjackie i magisterskie oraz przedmioty, które tworzą kanon studiów itp.¹⁴

O uniwersytecie wysokiej jakości można mówić – jego zdaniem – wtedy, gdy wszystkie obszary jego działania: badania naukowe, kształcenie i zarządzanie uczelnią sprawnie funkcjonują. Nie można jednak uniwersytetu ukierunkowywać na wąski praktycyzm, gdyż przeczy to istocie uniwersytetu.¹⁵

Kształcenie uniwersyteckie musi sprostać zatem nie tylko coraz wyższym wymaganiom rynku, ale również indywidualnym potrzebom studentów.¹⁶

Trochę inny zestaw czynników warunkujących ryzyko niskiej jakości kształcenia akademickiego wymienia S. Jarmoszko. Zalicza do nich :

- niski poziom zdolności poznawczych studentów;
- słabą motywację poznawczą i niedorozwój zainteresowań edukacyjnych studentów;
- niewłaściwy dobór metod i przebieg procesu kształcenia;
- niesprzyjające warunki materialno- i sytuacyjne procesu studiów (przepełnione sale, konieczność przemieszczania się itd.);
- nieefektywną stymulację i sterowanie samokształceniem;
- niskie kompetencje dydaktyczne i moralne wykładowców;
- zakłócenia procesu kontroli egzekwowania wyników kształcenia.¹⁷

Natomiast H. Kwiatkowska do przykładowych wyznaczników jakości kształcenia akademickiego zalicza:

- przewartościowanie ilości dydaktyki na rzecz nauki,
- wprowadzanie studenta w obszar kultury symbolicznej (przywrócenie rangi humanistyki itp.),
- większą troską o język.¹⁸

Jej zdaniem, obecna dydaktyka akademicka zbliża się niebezpiecznie do dydaktyki szkolnej. W uczelniach udostępniana jest wiedza, a nie nauka. Student obciążony coraz większą liczbą godzin dydaktycznych nie ma czasu na rzeczywiste studiowanie, uczestnictwo w badaniach naukowych, czy w zajęciach na innych kierunkach studiów. Dążenie do uzawodowienia kształcenia akademickiego (w tym także uniwersyteckiego) prowadzi do degradacji humanistycznej oferty uniwersytetów, a nawet do dehumanizacji studentów. Istotną rolę w edukacji uniwersyteckiej powinien odgrywać również język. Jego wulgaryzacja i obsceniczność w obecnych czasach jest przerażająca, a przecież jest on rzeźbiarzem naszego wewnętrznego świata myśli i uczuć. Jeśli jest brutalny, „to(...) brutalizuje zachowania, zuboża relacje społeczne, pustoszy naszą wrażliwość, w rezultacie zaświadcza o tym, kim jesteśmy”.¹⁹

Jakość kształcenia w szkole wyższej zależy w dużym stopniu również od nauczycieli akademickich, co już częściowo wcześniej sygnalizowałem. Tymczasem sytuacja w tej kwestii nie przedstawia się również najlepiej. Przed

¹⁴ K. Denek, *Podnieść jakość pracy uniwersytetu*, (w:) *Jakość kształcenia...*, op. cit., s. 98

¹⁵ Ibidem, s. 93

¹⁶ K. Denek, *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Nauka i edukacja w uniwersytecie XXI wieku*, Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu. Poznań 2011, s. 93

¹⁷ S. Jarmoszko, *Kategorie ryzyka w przestrzeni kształcenia akademickiego*, (w:) *Jakość kształcenia...*, op. cit., s. 134-135

¹⁸ H. Kwiatkowska, *Jakość kształcenia – ale jaka?*, (w:) *Jakość kształcenia...*, op. cit., s. 88-89

¹⁹ Ibidem, s. 90

wszystkim sprawa zaczyna się od tego, że nauczycielami akademickimi zostają nie koniecznie najlepsi absolwenci, a jeśli nawet zostają, to w poszukiwaniu lepszych warunków pracy często wyjeżdżają za granicę i nie wiadomo, kiedy i czy w ogóle będą chcieli wrócić do Polski. Natomiast od tych, którzy podejmują pracę w uczelni rzadko wymaga się przygotowania pedagogicznego, co niewątpliwie wpływa na jakość ich pracy ze studentami. Ponadto niskie wynagrodzenie za pracę zmusza ich do zabiegania o jak największą liczbę godzin dydaktycznych, albo nawet do podejmowania pracy na drugim etacie. Taka sytuacja, wcale nie wyjątkowa, skutkuje nie tylko gorszym przygotowaniem się do zajęć dydaktycznych i przemęczeniem, ale również zaniedbywaniem własnego rozwoju naukowego. Praca na drugim etacie stała się niemal normą w przypadku kadry profesorskiej, a niekiedy równocześnie jeszcze i na godzinach zleconych. Wynika to z niskich zarobków oraz nakładów na pracę naukową. Mimo tego, wielu nauczycieli traktuje zajęcia dydaktyczne jako coś mniej ważnego od badań naukowych, a tym samym nie przygotowuje się do nich solidnie. Niektórzy nauczyciele akademicy świadomie obniżają wymogi zaliczeń i egzaminów, aby być dobrze ocenionym w ankietach ewaluacyjnych przez studentów lub po prostu nie utrudniać sobie pracy. Egzaminowanie w obecnej rzeczywistości staje się problemem samym w sobie, oddziałującym istotnie na jakość kształcenia. Konieczność prowadzenia egzaminów z bardzo licznymi grupami studentów powoduje całkowite odejście od egzaminów ustnych i zastąpienie ich przez testy, które stały się dominującym sposobem egzaminowania na wszystkich etapach edukacji (z wyjątkiem edukacji wczesnoszkolnej), ale nie są one na ogół dobrze oceniane przez teoretyków edukacji. K. Denek twierdzi wręcz, że obecnie stosowane testy maturalne niszczą edukację.²⁰

Wielu nauczycieli akademickich jeszcze w dalszym ciągu pełni rolę przekaznika informacji, gdy tymczasem powinni być kompetentnymi i życzliwymi przewodnikami studentów po świecie wiedzy i wartości, bezstronnymi interpretatorami i sprawiedliwie oceniającymi ich postępy w nauce, kształtującymi ich kulturę intelektualną i szczególnie pożądane dla człowieka z wyższym wykształceniem wartości osobowe.²¹

Podobna sytuacja występuje również na niższych szczeblach edukacji, gdzie także kładzie się nacisk na przekaz wiedzy, a nie na gruntowną jej analizę i interpretację, zaniedbuje się rozwój logicznego myślenia, kształcenie charakteru oraz sprawnego i zrozumiałego wyrażania wiadomości. W rezultacie tego uczniom brakuje narzędzi do umiejętnego zdobywania kanonu wiedzy ogólnej, a tym samym także narzędzi do poznawania i rozumienia problemów współczesnego świata, co stanowi istotną przyczynę trudności oraz niechęci do uczenia się i w dalszej kolejności do studiowania w szkole wyższej.²²

Reformy edukacji na szczeblu podstawowym, zwłaszcza edukacji wczesnoszkolnej, stwarzają szanse na poprawę jakości kształcenia i wychowania na tym etapie rozwoju dziecka oraz przyczyniają się do jej podniesienia na wyższych poziomach kształcenia. Ich rezultaty nie są jednak w pełni zgodne z oczekiwaniami decydentów. Z dużymi oporami wdrażana jest np. ocena opisowa.

²⁰ K. Denek, *Podnieść jakość...*, op. cit., s. 96

²¹ K. Denek, *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Nauka i edukacja w uniwersytecie XXI wieku*, Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu. Poznań 2011, s. 115

²² G. Koć-Seniuch, *Dyskurs akademicki a jakość kształcenia*, (w:) *Jakość kształcenia...*, op. cit., s. 111

Marginalnie traktowana jest edukacja artystyczna. Wiele wątpliwości budzą kompetencje nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej w zakresie wychowania fizycznego i zdrowotnego.

Podsumowanie

Poczynione wyżej analizy skłaniają do postawienia pytania, czy obecną sytuację w edukacji można nazwać kryzysową? Wydaje się, że raczej nie, choć z pewnością jest to sytuacja trudna, zagrażająca w jakimś stopniu bezpieczeństwu edukacyjnemu naszych obywateli. Nie stwarza wprawdzie zagrożenia życia, nie ma gwałtownego charakteru i nie daje natychmiastowych skutków ubocznych, ale jej konsekwencje będą bardzo kosztowne społecznie w przyszłości. Dlatego też potrzebne są działania państwa o charakterze strategicznym, gdyż mimo formalnie posiadanych wysokich wskaźników wykształcenia wyższego społeczeństwa, możemy stać się europejkami drugiej kategorii.

Streszczenie

W dobie globalizacyjnych przemian rozpatrywanych w różnych dziedzinach, również edukację nurtuje wiele problemów dotyczących zarówno treści jak i jakości kształcenia. Artykuł jest próbą odpowiedzi na zasadnicze pytanie: Z pewnością, z dzisiejszą edukacją nie jest dobrze, ale czy jest aż na tyle źle, żeby mówić o sytuacji kryzysowej, czy wręcz o kryzysie w edukacji? Moim zdaniem, bez głębokiej analizy sytuacji w tej dziedzinie nie można jednoznacznie stwierdzić, że tak jest, chociaż „gołym okiem” widać, że nurtuje ją wiele problemów, często bardzo istotnych i zarazem trudnych do rozwiązania. Dotyczą one praktycznie wszystkich szczebli edukacji i różnych jej sfer. Świadczą o tym różne fakty i zjawiska. Dlatego wskazano na wiele mankamentów i problemów, z jakimi zmaga się współcześnie nasza polska edukacja, aby w konsekwencji można było spróbować odpowiedzieć, czy w tej sytuacji występuje zagrożenie bezpieczeństwa edukacyjnego, a tym samym, czy mamy do czynienia z sytuacją kryzysową w edukacji.

Bibliografia

1. Denek K., *Uniwersytet w perspektywie społeczeństwa wiedzy. Nauka i edukacja w uniwersytecie XXI wieku*, Wyższa Szkoła Pedagogiki i Administracji im. Mieszka I w Poznaniu. Poznań 2011
2. Karpińska A., *Uczelnie wyższe – spadkobiercami niepowodzeń szkolnych*, (w:) *Jakość Kształcenia akademickiego w świecie mobilności i ryzyka*, red. H. Kwiatkowska, R. Stępień, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora. Pułtusk 2011
3. Kopczewski M., *Zarządzanie kryzysowe w teorii i praktyce*, Politechnika Koszalińska. Koszalin 2011
4. Kopczewski M., Pawelec L., *Edukacja równościowa – edukacja wolna od dyskryminacji*, (w:) *Edukacja dla bezpieczeństwa*, nr 3/2012 (16). Poznań 2012